

OGRODNIK

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OGRODNICTWA POLSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO WARSZAWSKIEGO

POD REDAKCJĄ: FR. SZANIORA.

OD REDAKCJI.

CZASOPISMO NINIEJSZE „OGRODNIK“ PRZECHODZI NOWĄ FAZĘ, REDAKCJĘ BOWIEM OBEJMUJE FR. SZANIOR, ADMINISTRACJA ZAŚ ZOSTAJE ODDANA TOWARZ. ZAKŁ. GRAFICZNYCH B. WIERZBICKI i S-ka.

Pobudki, które skłoniły Zarząd Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego do zaprowadzenia zmian powyższych, wypowiedziane były szczegółowo w protokołach zebrań T-wa za ostatnie miesiące r. z., przeto ich tu nie przytaczamy.

Notujemy tylko, iż zmiany, jakie będą zaprowadzone w „Ogrodniku“ od 1-go Stycznia 1914 roku polegają: na zwiększeniu formatu pisma, na rozszerzeniu strony ilustracyjnej, na dodawaniu tablic jednobarwnych i wielobarwnych, co miesiąc. *~~~~~*

Tablice barwne zapoczątkują zarazem wydawnictwo albumu owoców. Ilustracje obejmować będą plany, odmiany owoców, warzyw i roślin kwiatowych. Nadto nowa administracja wprowadza szereg ulepszeń, mających na celu podniesienie strony estetycznej „Ogrodnika”. *~~~~~*

W treści „Ogrodnika” nie zajdą zasadnicze zmiany, hołdując bowiem kierunkowi praktycznemu, który panował w piśmie, pragniemy go utrzymać, nie pomijając wszakże oświetleń naukowych.

PRZY „OGRODNIKU“ CHCEMY ZGROMADZIĆ WSZYSTKICH ZAWODWCÓW POLSKICH i MIŁOŚNIKÓW OGRODNICTWA, czego zrobić dotychczas się nie udawało. OGRODNICY rozproszeni z konieczności po kraju powinni zrozumieć nareszcie, iż wziąć się trzeba za ręce pouczanym z nauczającymi i DAŻYĆ ZA POSTĘPEM wszyscy, dziś bowiem jest jeszcze bardzo wielu takich, których wiedza zawodowa zupełnie nie dosięga. *~~~~~*

MIŁOŚNICY OGRODNICTWA i ZIEMIENIE za pośrednictwem „Ogrodnika“, organu ogrodników, mogą się informować, porozumiewać i NAUCZAĆ, JAK OGRODY PROWADZIĆ, URZĄDZAĆ, PRZYSTRAJAĆ i t. p. *~~~~~*



G 3844/1914

NA ŁAMACH „OGRODNIKA“ PRAGNIEMY PORUSZĄĆ, rozbierać i rozstrzygać wszelkie sprawy ogrodnicze, DOTYCZĄCE UNORMOWANIA STOSUNKÓW MIĘDZY PRACODAWCAMI i PRACOWNIKAMI — sprawy wielokrotnie już poruszane, a jednak dotąd niedość wyjaśnione. *~~~~~*
PRZEZ „OGRODNIKA“ wiadomości nowe, spostrzeżenia i uwagi dostawać się powinny OD ZAWODOWCÓW DO MIŁOŚNIKÓW i ODWROTNIE — zachęcać wszystkich do prób i badań, do komunikowania spostrzeżeń i popierania wszelkich usiłowań, postęp mających na celu. Zwłaszcza PORADNIK, dział PYTAŃ i ODPOWIEDZI w „Ogrodniku“, daje do tego szerokie pole.

„OGRODNIK“ JAKO ORGAN TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO, SŁUŻYĆ CHCE WSZYSTKIM CZŁONKOM, a że Towarzystwo w gronie swem liczy, prócz ogrodników, znaczny poczet miłośników, przeto ich sprawy uwzględniać będzie, gorąco starając się, by stał się dla NICH NIEZBĘDNYM PODRĘCZNIKIEM. *~~~~~*

Kierunek taki nie obniży poziomu pisma, lecz przeciwnie podniesie go, miłośnicy bowiem mają wymagania, sięgające daleko w umiłowanych przez się, specjalnościach. Przykładem tego jest popieranie przez się nowości ogrodniczych i domaganie się coraz to doskonalszych ulepszeń. *~~~~~*

OPRÓCZ GŁÓWNYCH DZIAŁÓW OGRODNICTWA JAKIEMI SĄ:
OWOCARSTWO, WARZYWNICTWO,
::: ZDOBNICTWO OGRODOWE, :::

„Ogrodnik“ traktować będzie między innymi sprawy takie: choroby roślin, nawożenie ziemi, PRODUKCJA i HANDEL HURTOWY, nasiennictwo, fabrykacja przetworów owocowych i warzywnych, parkowe ogrodnictwo i planowanie ogrodów, ogródki przy willach, hodowle pokojowe roślin, przyozdabianie balkonów i t. p. Również zamieszczać będziemy w „Ogrodniku“:

KORESPONDENCJE z kraju i z zagranicy i opisy ogrodów.

PRZEGLĄD pism oraz wiadomości bibliograficzne.

RECENZJE dzieł ogrodniczych.

SPRAWOZDANIA z działalności towarzystw i związków ogrodniczych w kraju i zagranicą.

WIADOMOŚCI o wystawach, zjazdach, konkursach, zebraniach, nowościach ogrodniczych i t. p.

WIADOMOŚCI z działu techniki ogrodowej i t. p.

WRESZCIE SZEROKO UWZGLĘDNIMY w „Ogrodniku“ „PORADNIK OGRODNICZY“ czyli dział odpowiedzi, udzielanych przez specjalistów na pytania zadawane przez naszych Czytelników we wszystkich sprawach mających związek z ogrodnictwem. *~~~~~*

Taki program wypełnić pragniemy licząc, że zyska on w zupełności uznanie i poparcie naszych Współpracowników i Czytelników. *~~~~~*

REDAKCJA.

DRZEWA OWOCOWE KRZACZASTE.

W № 50 „Ogrodnika“ spotykamy artykuł pod powyższym tytułem. Autor artykułu p. Kosmol pisze, iż w roku 1909, na zjeździe owocoznawców w Częstochowie, p. J. Maciejewski miał w tej sprawie referat, zachęcający do hodowli drzew krzaczastych. Jak wiadomo p. M. był w swoim czasie delegowany przez T. O. W. zagranicę w celu zbadania wszechstronnego tej nowej wówczas metody.

Rezultatem podróży była książka, wydana przez p. M. pod tytułem „Drzewa owocowe krzaczaste“. Że nie jest ona cennym dla literatury ogrodniczej polskiej nabytkiem—kwestji nie ulega.

Dzieło p. Maciejewskiego przeczytałem uważnie, z treścią zaś referatu częstochowskiego obznajmiony nie jestem, przypuszczam jednak, że p. M. przytaczał takie same jak w książce argumenty i dowody, zachęcające do jaknajszerszej kultury drzew karłowych i karłowokrzaczastych.

Na szczęście głos p. M. był prawie głosem wołającego na puszczy, gdyż jak uskarża się p. Kosmol „w Królestwie hodowla drzew krzaczastych od owego zjazdu nie uczyniła znacznego postępu“. Owo oświadczenie sprawiło mi prawdziwą przyjemność. Zaiste, im mniej kraj posiadać będzie sadów krzaczastych tem lepiej. Idea karlowo-krzaczasta zbankrutowała ostatecznie i dziś zajmują się jeszcze tą kulturą amatorzy — dyletanci. Z całą pewnością utrzymuję, iż żadna reklama niewypróbowanych nowości nie wyrządziła sadownictwu naszemu tak wielkiej szkody, i że tak powiem krzywdy, jak właśnie reklama drzew krzaczastych.

Nie wiem jak sprawa stoi w Królestwie, gdyż wiem tylko to, co komunikuje nam p. K., że „hodowla w Królestwie—nie uczyniła znacznych postępów“. Co się tyczy zaś Rosji, to poczynając od 1903 do 1909 roku mieliśmy istną „karlowo-krzaczastą gorączkę“. Drzewa tego typu sadzili wszyscy i wszędzie. Byli tacy amatorzy „krzaczasto-karłowi“, którzy, nie mając gdzie uprawiać tej nowej kultury, rąbali swe w sile wieku niekiedy będące sady pienne, by na ich miejscu posadzić krzaczaste. I rzecz dziwna na

pozór, otóż „rwali“ się najbardziej do tej „jednej z najintensywniejszych kultur“, ci właśnie, którzy nie potrafili osiągnąć korzyści ze swych zwykłych piennych sadów, który przez swą osobistą niekulturalność sady te zaniedbali, no, i naturalnie, nie mając z nich dochodu — zdecydowali, że winne w tym wypadku drzewa, a nie oni. Dziś ci „pionierzy“ wyrąbują już krzaczaste swe sady, miotają gromy na niedochodowość sadownictwa wogóle i zaczynają robić powidła z zielonych pomidorów na wywóz do Finlandji, lub też hodują nasturcyje, z której mają zamiar robić pseudo-kaparki.

Książka pierwszego apostoła hodowli drzew krzaczastych J. Böttnera pod tytułem: „Das Busch-obst“ była przetłumaczona na język rosyjski i doczekała się 3 wydań. Zakłady ogrodnicze nie mogły wydołać w dostarczaniu drzew krzaczastych. Były to złote dla nich czasy, boć przecie pomyśl czytelniku: na dziesięcinie mieści się 150 drzew piennych, krzaciastych zaś aż 600! Jeśli więc ktoś zakładał sad krzaczasty na 10-ciu dziesięcinach, potrzebował aż 6000 drzew krzaczastych. Byli jednak tacy amatorzy, którzy po 30 dziesięcin sadów krzaczastych zakładali. Pisma ogrodnicze rosyjskie przepełnione były artykułami opiewającymi zalety drzew krzaczastych. Dowodzono, że zrobią one formalny przewrót w sadownictwie rosyjskiem. Szanujący się „postępowy“ ogrodnik rosyjski przestał mówić i myśleć o drzewach piennych. Wszyscy śpiewali hymny na cześć drzew krzaczastych.

W czasie tym (rok 1906) w „Progressiwnoje Sadowodstwo i Ogorodnichestwo“ w №№ 29 i 30 ukazał się artykuł niżej podpisanego, dowodzący niepraktyczności drzew krzaczastych i ostrzegający przed zakładaniem sadów handlowych tego typu. Zakotłowało się. Zrobił się huk wielki, za pióro chwycili wielcy i mali. Atak był niesłychany; polemizować podpisany musiał przez pół roku prawie.

Zwolennicy uprawy drzew krzaczastych obiecywali złote góry: drzewa krzaczaste rodzą już w drugim roku po posadzeniu, rodzą na ogół bardzo obficie, owoce dają wspaniałe co do wy-

głędu i smaku. Owoce te naturalnie są przez kupców rozchwytywane i płacone bardzo dobrze. Co się zaś dotyczy uprawy, to ta jest nadzwyczaj uproszczona: łatwiej przecież zebrać owoce z karła niż z wysokiego drzewa piennego, łatwiej jest opryskać karła-krzak niż olbrzyma piennego, łatwiej także wykonać cięcie na krzaku, ułatwiona walka z owadami i t. p. Ale najważniejszy plus, to właśnie tych 600 drzew na dziesięcinie, zamiast dotychczasowych 150. Jeden z moich szanownych oponentów z Połtawskiej gubernji dowodził nawet, że 600 drzew na dziesięcinę (2×2 sążnie) jest stanowczo za mało—dosyć będzie dopiero 900! Pan ten sadził po 900 szt. na dziesięcinę—prawdopodobnie dlatego, by po kilku latach mieć przyjemność w wyrabianiu połowy. Jeżeli się zastanowimy dobrze,

to bez wielkiej trudności wszelkie plusy krzaczastego drzewa zmieniają się na minusy. I tak:

Czas już dziś pokazał, że owo wczesne owocowanie drzew krzaczastych było złudzeniem; dziś już nikt w to nie wierzy. Sam Böttner nawet, jak to poniżej wykazemy. Nie można nazwać „rodzeniem“ jeśli otrzymamy z drzewka 2—3 jabłka; takim „rodzeniem“ i drzewa pienne pochwalić się mogą. Jak zaś w rzeczywistości wygląda owo wczesne rodzenie niech służy tablica, którą poniżej podaję. Jest to sprawozdanie Turkiestańskiej stacji doświadczalnej, która od kilku lat prowadzi badania porównawcze między drzewem-krzakiem, a drzewem piennym. Oto dane stacji, które czerpiemy z № 8 „Płodowództwa z r. 1909.

W JAKIM WIEKU ZACZYNAJĄ RODZIĆ.

DRZEWA KRZACZASTE		DRZEWA PIENNE	
Odmiany		Odmiany	
Boikenapfel	zaczęło rodzić po posadzeniu w 6 r.	Bellefleur	zaczyna rodzić w 6 r.
Reinette de Champagne	zaczęła rodzić w 6 r.	Reneta Simirenki	zaczyna rodzić w 6 r.
Reinette d'Ananas	„ „ w 5 r.	Reneta Orleańska	„ „ w 6 r.
Dziekanka jesienna	„ „ w 5 r.	Reneta Kasselska	„ „ w 7 r.
Beurré Diel	„ „ w 6 r.	Passe Colmar	„ „ w 5 r.
Beurré Liegel	„ „ w 5 r.	Beurré Clairgeau	„ „ w 6 r.
Le Lectier	„ „ w 6 r.	Dziekanka zimowa	„ „ w 5 r.

Jak widzimy Turkiestańska stacja doświadczalna owego wczesnego owocowania krzaczastych drzew dopatrzyć się nie mogła. Ciekawe jest, iż drzewa krzaczaste rodzić zaczynają jeonocze-

śnie z drzewami piennymi. Ciekawe też są dane tejże stacji co do urodzajności drzew krzaczastych i drzew piennych, które tak się przedstawiają:

U R O D Z A J N O Ś Ć.

KRZACZASTE		PIENNE	
Odmiany		Odmiany	
Boikenapfel	8 let. drzewko dało w ciągu 3 lat 9 p. 30 f.	Bellefleur	8 let. drzewko dało w ciągu 3 lat 16 p. 20 f.
Reneta szampańska	8 let. drzewko dało w ciągu 3 lat 5 p. 33 f.	Reneta Simirenki	8 let. drzewko w ciągu 3 lat 13 p. 25 f.
Reneta ananasowa	8 let. drzewko dało w ciągu 4 lat 3 p. 30 f.	Reneta Kasselska	8 let. drzewko w ciągu 2 lat 9 p. 30 f.
Dziekanka jesienna	8 let. drzewko dało w ciągu 4 lat 1 p. 12 f.	Dziekanka zimowa	6 let. drzewko w ciągu 2 lat 2 p. 28 f.
Beurré Liegel	8 let. drzewko dało w ciągu 3 lat 1 p. 11 f.	Beurré Clairgeau	8 let. drzewko w ciągu 2 lat 2 p. 12 f.

Jak widzimy urodzajność drzew krzaczastych w porównaniu z piennymi nie wielka, tylko Boiken dał dobre rezultaty. Co zaś do Dziekanki jesiennej, która z drzew karłowych dała w ciągu czteroletniego rodzenia 1 pud 12 funtów

Beurré Liegel, która w ciągu 3-letniego rodzenia dała 1 pud 11 fun., to przyznać musimy taką urodzajność, w porównaniu z urodzajnością piennej Dziekanki zimowej, która dała w ciągu 2 lat 2 p. 28 fun.—za bardzo słabą.

(D. c. n.)

Władysław Jankowski.

KURSELKA.

(Beurré Henri Courcelle).

Odmiana ta będzie najpóźniej dojrzewającą gruszką, która może się w naszym kraju udawać na drzewach piennych, albowiem pora jej dojrzewania jest marzec—maj, zatem jest to właściwie nie zimowa a wiosenna gruszka.

Pochodzi z Francji. Drzewo nie wyrasta wielkie, z powodu wielkiej i wczesnej płodności, zdrowe i na mrozy jedno z wytrzymalszych, rośnie dobrze.

Owoc mały albo średni na drzewie trzyma się mocno, i grzybkowi w najgorsze lata nie podlega, wykształca się dobrze, należy tylko obrywać niedorostki, a nawet przerywać owoce, których drzewo często rodzi za dużo.

W dobrej ziemi dostatecznie pożywnej, owo-

ce wyrastają średnie, zwłaszcza, jeśli w gruncie jest dostatek wapna. Pod względem łatwości przechowania, odmiana ta przewyższa niemal wszystkie inne.

Mięso słodkie, soczyste, prawie rozplywające się, zupełnie pozbawione kamieni, wyborne.

Z późniejszych gruszek stanowczo najlepsza; jedyną jej wadę stanowi mały rozmiar owocu, ale względ ten ustąpić powinien temu, że w porze kiedy ona dojrzewa, u nas przynajmniej, żadna gruszka jej zastąpić nie potrafi. Odmianę tę znam już od lat blisko trzydziestu i amatorom późnych gruszek sumiennie polecić mogę.

J. Konczewski.

Przechowywanie warzyw.

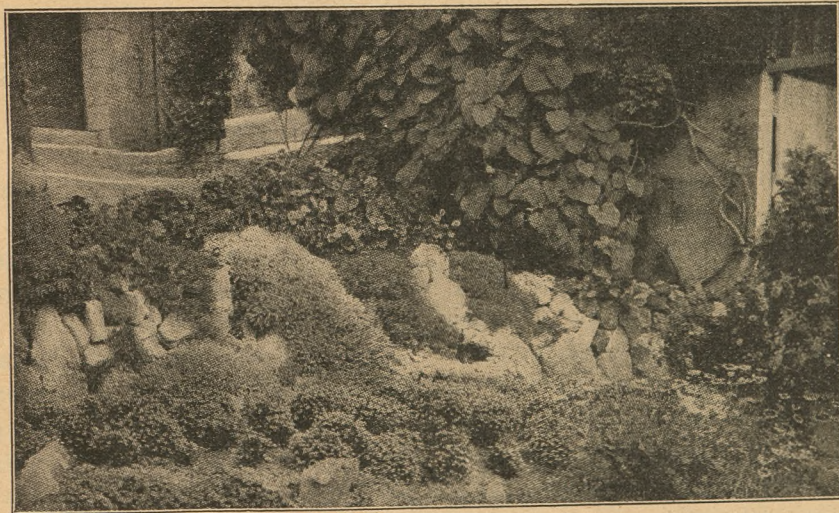
Z pośród bardzo licznych gospodarstw warzywnych podwarszawskich niektóre tylko są należycie zaopatrzone w odpowiednie przechowalnie lub piwnice, a w naszych warunkach gospodarowania przechowalnie takie szczególnie mają pierwszorzędne znaczenie. Udowodnimy to zaraz. Przedewszystkiem przechowalnie dają oszczędność pracy przy sprzę-

wanie. Nie mając zaś dobrej przechowalni, z nadejściem pory sprzątu, mamy bardzo dużo kłopotu tak z wyborem miejsca pod t. z. kopce,

jak i z samem przechowaniem.

Trudno przewidzieć przytem, jakie będzie powietrze i temperatura, jak długo potrwa ciepło — wszystko to bowiem zależy od kaprysów aury.

Porą wykopywania i sprzątu warzyw jest u



Rośliny skalne (p. odn. art.).

nas koniec września do czasu nastania mrozów, t. j. prawie do 20 listopada. W tej porze zwykle ochładza się powietrze tak, iż pod-

nas koniec września do czasu nastania mrozów, t. j. prawie do 20 listopada. W tej porze zwykle ochładza się powietrze tak, iż pod-

czas dnia bywa 4—8° ciepła, nocami zaś trafiają się często przymrozki do—5°. Późne jesienie przeciętnie bywają u nas bardzo wilgotne, ziemia przesyca się wodą głęboko i często okazuje się, że suche miejsca, wybrane pod kopce we wrześnie, z najdłuższym późnej jesieni okazują się zbyt wilgotne. Bywa i tak, że warzywa muszą być powtórnie przekładane w końcu listopada, co, z przyczyny niejednakowej temperatury dnia i nocy, jest bardzo kłopotliwe, raz bowiem obawiamy się dopuszczenia do kopców mrozu—z drugiej strony wiemy, jakie skutki powoduje zbyt ciepłe utrzymanie kopców. Nie lepsze jest i wydobywanie warzyw z owych kopców późną jesienią i w zimie; praca o chłodzie, w miejscu mokrem idzie bardzo powolnie i należy wogóle do najprzykrzejszych robót w gospodarstwie warzywnym. Obok wskazanych wyżej niewygód, wynikających z braku przechowalności—chciałbym zwrócić uwagę jak się handlowa przedstawia wartość warzyw, dobrze przechowanych do wiosny.

Pokaże się z tego, że nie dosyć jest nie szczędzić kosztów w okresie hodowli na utrzymanie produktu, ale również ważne, jeżeli nie ważniejsze, jest dostarczenie produktu odbiorcy,

w chwili, kiedy ten produkt jest pożądanym. Produkty warzywne najbardziej poszukiwane są zawsze w okresie późnej wiosny, o czym najlepiej świadczą ceny, w stosunku do cen wczesnej jesieni, pierwszej połowy a nawet i całej zimy.

W praktyce mojej spotykam często takie różnice: korzec marchwi jesienią kosztuje 0,90 k. do 1,20 k.—tenże korzec w końcu maju 6, 8 a nawet 12 rub. Pud pietruszki jesienią do marca 0,30, 0,60 do 1 rb., w maju i czerwcu pud 3—5 rb. i wyżej. Cebula — jesienią 0,40—0,60, do 1,00 rb. w czerwcu—2,50, 3 do 4 rb. za pud. Ten sam stosunek odnosi się i do wszystkich innych warzyw.

Co to znaczy? Czyżby koszt przechowania warzyw przez kilka miesięcy miał być tak znaczny, by wpływał na takie podniesienie cen? Stanowczo nie. Przyczyną nierówności cen u nas jest to, że za dużo nacisku kładziemy na samą sprawę hodowli warzyw, a zamało stosunkowo kłopotujemy się o dotrzymanie ich dobre do potrzebnej pory.

Dotrzymać zaś warzywa do późnej pory może tylko ten, kto urządzi sobie odpowiednią przechowalnię lub piwnicę.

Marjan Piechowski.

Ogródek przy szkole Sztuk Pięknych W WARSZAWIE (z planem).

Nowym gmachem szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, ufundowany kosztem p. Eugenji Kierbedziowej, mieści się przy ulicy Nadbrzeżnej nad Wisłą.

Gmach szkolny, ze względu na północne światło, jakie jest potrzebne dla malarzy, obrócony jest szczytowymi ścianami na wschód i na zachód, tym sposobem okna wszystkich pracowników obrócone są na północ, a od południowej strony mieści się tylko długi korytarz wraz z rozmaitymi ubikacjami, jak: stołownia dla studentów, biblioteka i t. p. Od ulicy Nadbrzeżnej mieszczą się: kancelaria i mieszkanie dyrektora.

Plac przeznaczony pod ogródek zawiera 4131 m.  i znajduje się niżej o 2 metry od ulicy Nadbrzeżnej. Wezwany do zaprojektowa-

nia planu, zastałem, wzdłuż granicy od ulicy Nadbrzeżnej, mur postawiony na skarpie 3 metrowej szerokości, i takież sam mur od strony prywatnych posesji, idących od wschodu na zachód, tak że cały ogródek znajdował się w dole, podobno specjalnie wybranym, aby wykorzystać musową wysokość fundamentów i urządzić, w utworzonych tym sposobem głębokich i widnych suterach, pracownię rzeźbiarskie. Wobec postawionego warunku, aby skarp nie zmieniać, należało je możliwie estetycznie wykorzystać. Trzeba było mieć na uwadze i to, że granice terenu mogą być kiedyś zabudowane wysokimi kamienicami, gdyż place sąsiednie należą do osób prywatnych. Niezależnie od tych warunków, postawiono jeszcze jeden, a mianowicie,

że na tym placu trzeba wykroić miejsce na zakręt dla wozów, które przywozić będą węgiel, kamienie rzeźbiarskie, glinę i t. p. i przejeżdżać będą przez bramę specjalnie umieszczoną pod gmachem. Plac taki został zaprojektowany i obsadzony żywopłotem z *Ligustrum vulgare*. Skupina, znajdująca się wzdłuż ściany, równoległe do placu, chwilowo tylko będzie zasadzona, gdyż w przyszłości projektuje się tu budowa domu na magazyny i mieszkania służby. Wobec powyższego, łatwo zrozumieć dlaczego została zarysowana figura ostrego trójkąta. Ponieważ nie można muru granicznego od ulicy Nadbrzeżnej zasłonić wysokimi drzewami, aby w przyszłości nie pozbawić gmachu światła, przeto, skorzystawszy ze znajdującej się skarpy, zaprojektowałem postawienie wzdłuż ścia-

ny ciennika (*Pergola*), któryby zakończył się ścianą oporową, półokrągłą i ławką kamienną. Ścianę tę, przyozdabia u góry balustrada i 4 wazy

z kwiatami. Z tyłu, w dwóch narożnikach, jak widać na rysunku perspektywicznym, projektu jesieposadzić 2 dęby piramidalne *Quercus pedunculata fastigiata*. Wzdłuż ściany zaś świerki pospolite — *Picea excelsa*, stanowiące tło dla bóżw ciemno-purpurowych, odmiany pojedynczej *Souv. de Louis Späth*, lub pełnej *Charles Joly*.

Ściana owa stanowi nie tylko zakończenie ciennika lecz ma jeszcze większe znaczenie, jako zakończenie figury trójkąta całego ogródka. Skarpa 3 m. szerokości



Skarpa pod ciennikiem (*Pergola*) okryta powojnikiem (*Clematis*).



Malowniczy wygląd tawuły (*Spiraea*) na tle skupiny.

wzdłuż ściany prostopadłej od ulicy Nadbrzeżnej, została zużytkowana jako droga i będzie miała z jednej strony mur obsadzony dzikiem winem

z jednej strony mur obsadzony dzikiem winem

Ampelopsis quinquefolia, a z drugiej szpaler ze świerków, stanowiący zarazem tło dla skupin zasadzonych wzdłuż całego szpaleru. Do skupin tych wybrane będą przeważnie krzewy kwitnące jak: Złoto-deszcz *Cytisus Laburnum*, *Boule de Neige*, *Viburnum opulus sterile*, rozmaite wiciokrzewy: *Lonicera tatarica*, *Ledebouri*, *Morrovi*, kilka wysokopiennych jabłoni jak: *Malus baccata fl. maximo*, *M. floribunda*, rozmaite jaśminowce: *Philadelphus Tawuły*, — *Spiraea*, kilka egzemplarzy jarzębiny — *Sorbus viscosa*, tamaryszki — *Tamarix tetrandra* i piękne zadrzewnie — *Veigela grandiflora*. Niezależnie od krzewów kwitnących muszą być umiejętnie rozmieszczone krzewy o liściach barwnych jak: bzuwina — *Sambucus nigra fol. argenteo marg.*, świdwa białopstra — *Cornus alba fol. arg. marg.*, leszczyna czerwonołistna — *Corylus Avellana atropurpurea*, kwaśnica czerwonołistna — *Berberis vulgare fol. atropurpureis*. Skupiny te będą podsadzane grupami roślin zimotrwałych, o kwiatach najrozmaitszych barw i kwitnących w różnych porach roku.

Dobór krzewów kwitnących lub pstro-czerwono i żółtołistnych, oraz bylin, jak również wielka ilość kwietników, tłumaczy się tem, że w tym małym ogródku uczniowie szkoły malarstwa powinni znaleźć motywy do swych studjów. W pośrodku ogródka, na wydłużonym placu otoczonym kamiennymi ławkami, mieści się tej samej formy co plac, basen z wodotryskiem. Wzdłuż gmachu szkolnego znajduje się 6 piedesta-

łów pod rzeźby wykonać się mające w przyszłości przez uczniów.

Naprzeciw piedestałów dane będą piwonie drzewiaste, a we wnękach między piedestałami rabaty z ukośnic wiecznie kwitnących — *Begonia gracilis* i po jednym cisie piramidalnym. Trawniki wzdłuż drogi idącej równolegle do gmachu, przybrane są w narożnikach klonami — *Acer dasy-carpum pyramidale* i takież wiązami — *Ulmus fastigiata*, a nadto na każdym z tych trawników, z tyłu za ławkami, bzy *M-me Lemoine* i po trzy sztuki iglastych, z których dwa świerki srebrne — *Picea pungens argentea* i jodła *Abies concolor*. Na dwóch mniejszych trawnikach, w ściętych narożnikach, proponuje się zasadzić po świerku płaczącym — *Picea excelsa inversa* oraz na środkach świerki — *Picea omorica*. W czterech narożnikach trawników, idących wzdłuż drogi prostopadłej do środkowej, rozmieszczone są głogi — *Crataegus oxyacantha fl. rubro pl.* Również na tych trawnikach, z tyłu za ławkami, posadzone będą białe bzy — *M-me Lemoine* i jałowce — *Juniperus virginiana*.

Brzegi trawników ze skupinami będą ozdobione rabatami kwiatowymi z pelargonji *Me-teor*, jak również na skarpie wzdłuż ciennika kwietnikami. Ciennik obsadzony jest powojnikami — *Clematis*, różami pnąciami — *Dorothy Perkins*, *Hiawatha* lub wiciokrzewem — *Caprifolium*.

E. Ciszewicz.

BYLINY SKALNE.

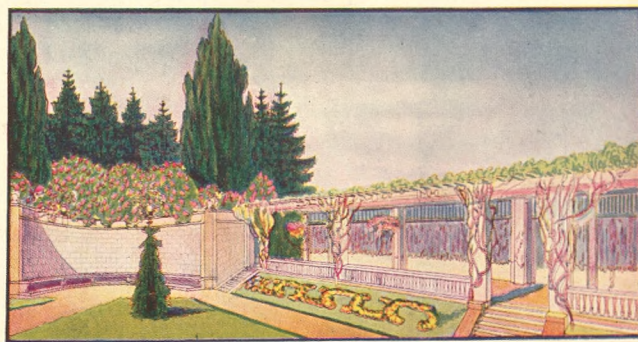
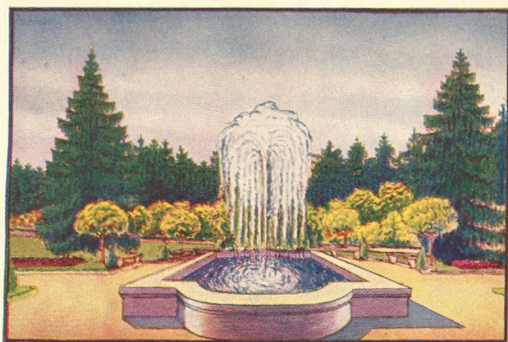
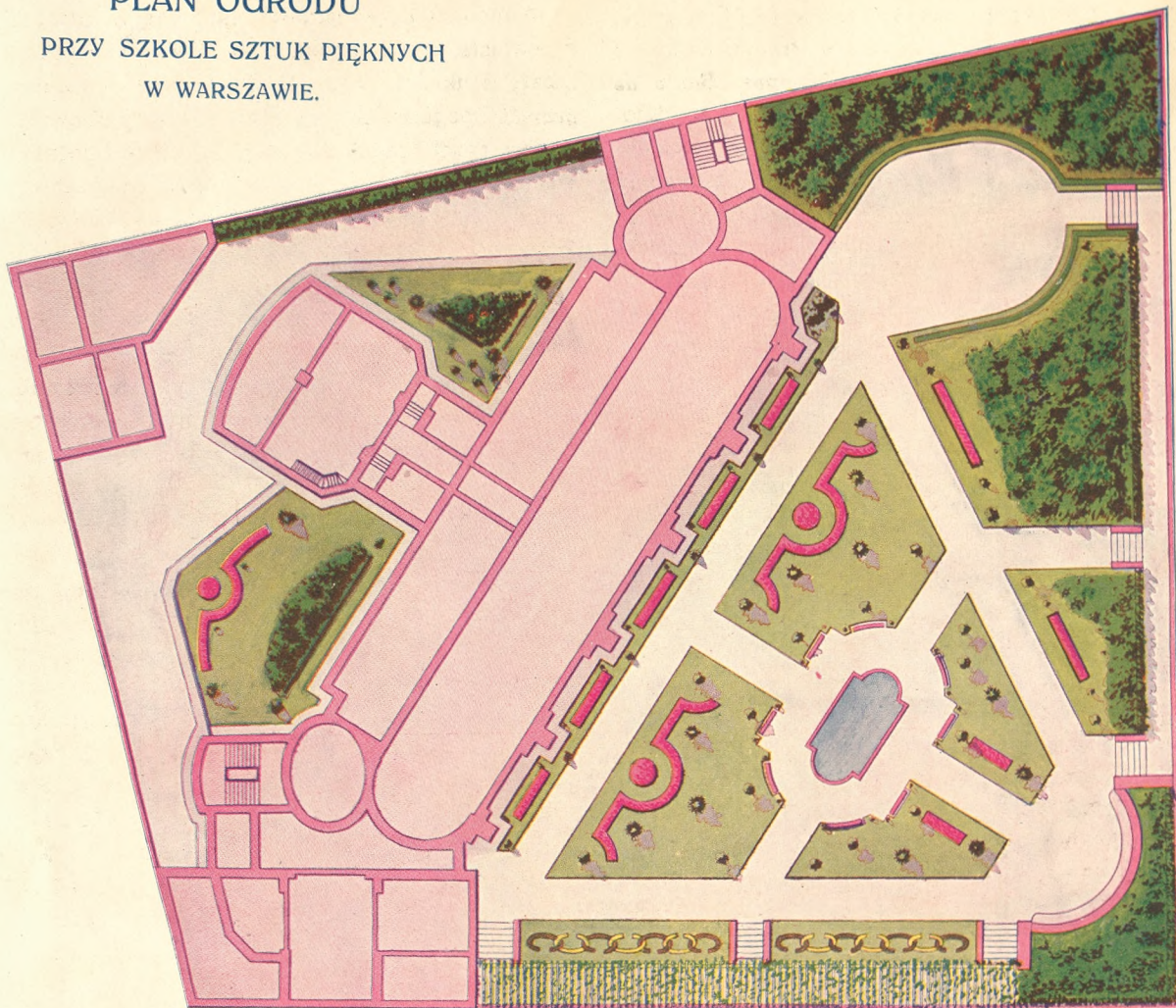
Pomiędzy roślinami, w ogrodach ozdobnych dziś hodowanymi, na jedno z najpierwszych miejsc wydostały się słusznie *byliny* cz. zimnotwałe.

Staropolska nazwa „bylin“, zapewne dawniej brzmiała: „bydlina“. Bydlić znaczyło żyć, aby trwać, przedłużać trwanie (rosyjskie *dliťsia*) Sebastian Klonowicz pisze o kmieciach, że „bydlą“.

Otóż byliny pochodzą z najrozmaitszych kra-

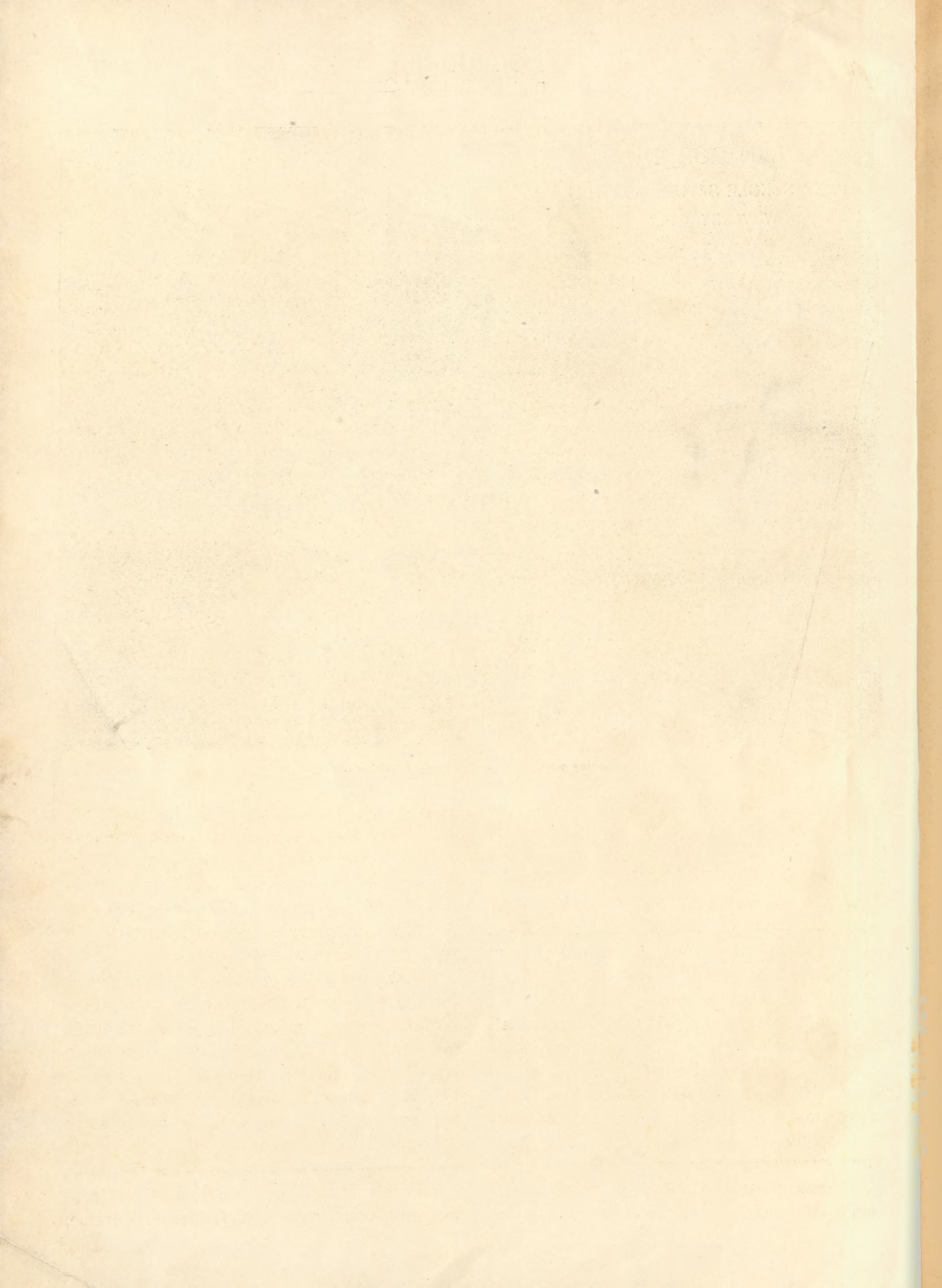
jów i klimatów, a rozsiedlenie ich ogromnie jest szerokie na ziemi, dzięki wyjątkowym, im tylko swoistym warunkom bytowania. Mianowicie rośliny te żyją pełnem życiem tylko przez część roku, niektóre tylko przez jesień i wiosnę do początku lata, a niektóre tylko przez całą porę przyjazną wzrostowi. Przystosowane są w ten sposób do przeróżnych warunków wzrostu. I tak, znajdujemy je w pasie północnym, gdzie cały okres rośnienia trwa zaledwie 2 lub 3 miesiące.

PLAN OGRODU
PRZY SZKOLE SZTUK PIĘKNYCH
W WARSZAWIE.



1:530
10 9 8 7 6 5 4 3 2 1 0

Projektował E. CISZKIEWICZ.





Ogólny widok ogrodu skalnego (alpejskiego).

W ciągu tego krótkiego czasu, zaraz po stopieniu śniegu, wychodzą z ziemi, szybko rosną, kwitną, owocują i nawet rozsypują nasiona, a gdy nadejdą chłody, już roślina zdążyła wyrobić w sobie zapasy na zimę i na wyrost (często i na kwiaty) w roku następnym, ściągnęła z liści i łodyg cały materiał przedstawiający dla niej jakąkolwiek wartość i schowała go w podziemnym śpichlerzu.

Inne, żyjące pod zwrotnikami, korzystają z pory wilgotnej; wtedy równie szybko wyrastają i przechodzą wszelkie stopnie rozwoju, a okres suszy jest dla nich zarazem okresem wypoczynku; przed jego nastaniem zdążyły schować w magazynach pod ziemią, co potrzebne i przydatne do dalszego bytowania.

Nareszcie ogromna ilość bylin rośnie w górach, gdzie znajduje takie same mniej więcej

warunki, jak na północy. Tak tu, jak i tam, ziemię na całą zimę pokryje ciepła śniegowa pierzyna, a pod nią przetrwają liczne byliny, które przesadzone do krain cieplejszych (jak nasza), ale nie obfitujących w śniegi trwałe—często zim nie wytrzymują, chociaż te są łagodniejsze od północnych w ich właściwej ojczyźnie.

Dzięki specjalnym warunkom bytu, ogromna ilość bylin może tedy rosnąć w przeróżnych okolicach, często bardzo odległych od ich ojczyzny, byleby u nich znalazła warunki podobne. Dzięki temu właśnie, zarówno jak z powodu swej różnorodności, piękności i obfitości kwiatów, znalazły byliny tak szerokie zastosowanie w ogrodach ozdobnych.

Zapasy pokarmów gromadzą się u tych roślin zwykle w narządach podziemnych. Są to mięsiste rozmaitego typu kłącza, kłęby i korzenie;

Goździk alpejski. — *Dianthus monspessulanus*.Jastrun, — *Chrysanthemum maximum*.

są to niekiedy również mięsiste główki lub pazurki, niekiedy są to różnej budowy cebule, a w wielu wypadkach zimuje nawet mocno wytrzymać część nadziemna, tworząca przy ziemi rozestlaną darninę. Wtedy zwykle liście bywają mniej lub więcej mięsiste lub uwłosione; one to są zbiornikami pokarmu. Odpowiednio do tych różnych narządów możnaby dzielić byliny na: na kłaczowe, kłebowe, główkowe, pazurkowe, cebulkowe i t. p. lub też według stanowiska: na podbiegunowe, pustynne, bagienne, wodne, górskie i t. p.

Pomiędzy temi zbiorowiskami wyróżnia się obfitością form i pięknnością kwiatów ogromna, niewątpliwie największa grupa roślin *alpejskich* cz. *górskich*, a z niej specjalnie rośliny *skalne*. Rosną one albo wprost na samych skałach, albo w szczelinach pomiędzy nimi, albo na warstwie ziemi roślinnej, dla której podgrunt stanowi skała. Można pomiędzy nimi wyosobnić spotykane na skałach wapiennych (tych jest najwięcej), granitowych, łupkowych, porfirowych, dolomitowych i t. p.

Chcąc hodować rośliny skalne w naszych ogrodach, trzeba im wytworzyć warunki bytu, podobne do naturalnych. W tym celu układa się sztucznie skały, czy to wystawione na pełne słońce, czy też w cieniu drzew nieco ukryte. Dla roślin wymagających dużo wilgoci lub rosnących nad strumieniami, buduje się skały takie w pobliżu źródła wody, nad stawem, strugą i t. p.

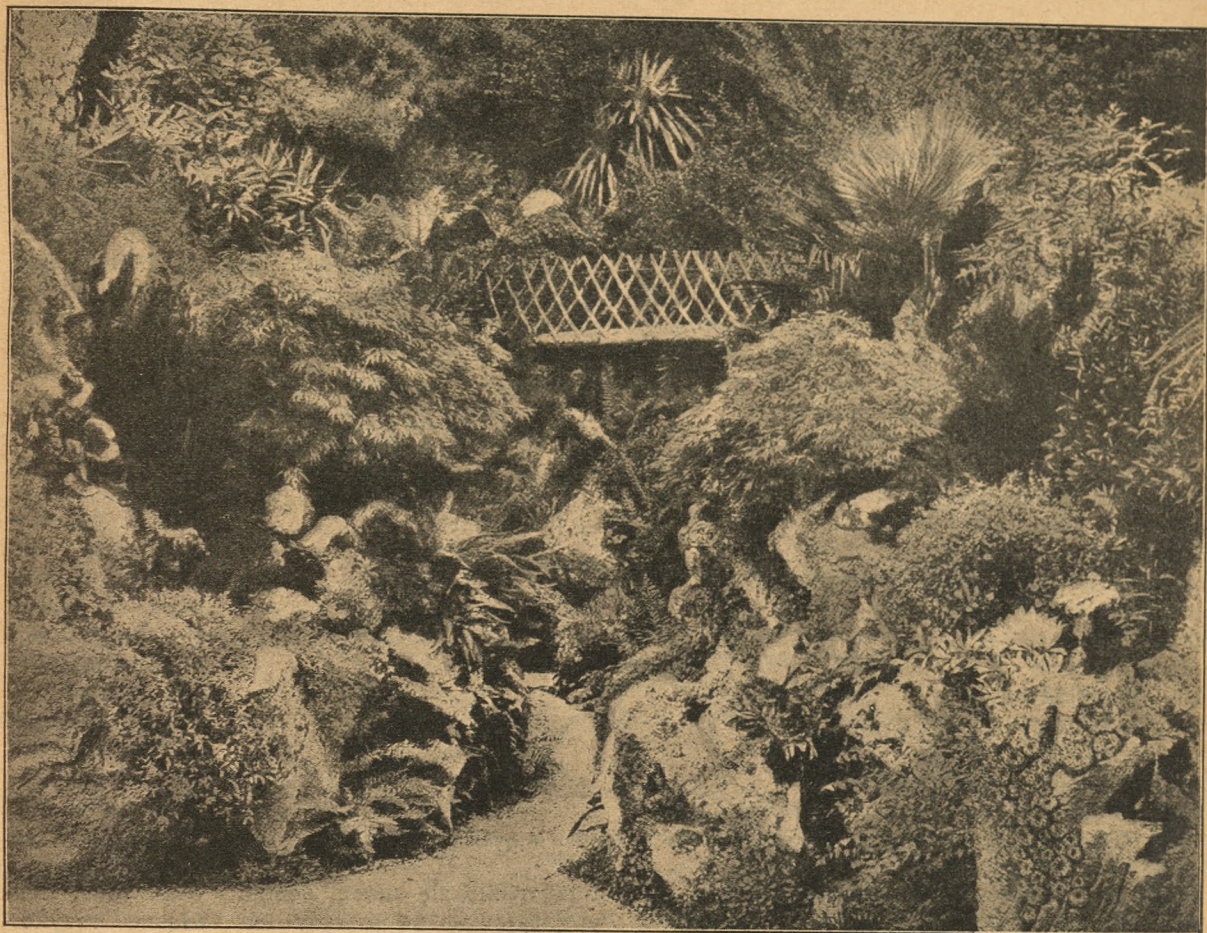
Za materiał do układania skał sztucznych

to służą u nas albo kamienie polne (granity), a wtedy na nich pomieści się florę wysokich szczytów, albo też skały wapienne. W niektórych okolicach kraju, jak w Kieleckiem, Olkuskiem, gdzie występuje na powierzchnię lub znajduje się niezbyt głęboko pod glebą opoka wapienna, z jej okruchów skały układać w ogrodzie, bardzo jest łatwo. Tam jednak, gdzie trzeba materiał zdala przywozić, posłużymy się lekkościami naciekami (tufami) lub kawałkami gipsu. Malownicze skały można budować z mieszaniny cementu z piaskiem, ale to już wymaga specjalnej umiejętności. Taką skałę widzieć można w wielkiej szklarni Ogrodu Saskiego w Warszawie. Na skałach wapiennych rośnie wielka ilość pięknych bylin.

Umiejętność układania skał z okruchów skalnych, polega na tem, żeby budowa naśladowała te zwały i usypiska, które się napotyka w górskiej przyrodzie. Muszą tedy stromy i okruchy być narzucone jakby przypadkiem, większe na na spodzie i z tyłu — mniejsze ku brzegowi. Szpary pomiędzy kamieniami i okruchami skał wypełnia się ziemią roślinną — między granitami — gliniastą; między wapiennymi — marglową lub jeżeli takiej nie mamy — ogrodową, zmieszaną z wapnem. Ziemia powinna się znajdować wszędzie w głębi szczelin i łączyć z gruntem, ale skały ponad nią muszą sterczyć swymi ostrymi lub zaokrąglonymi grzbietami.

D. c. n.

E. Jankowski.



Inny rodzaj ogrodu skalnego (alpejskiego).

KORESPONDENCJA.

Z Mińszczyzny.

Nawet najstarsi ludzie z pośród interesujących się tutejszem sadownictwem nie pamiętają dwóch tak biegunowo-różnych lat, pod względem cen na owoce, jak lata 1912 i 1913. Te dwa lata pozostaną długo w pamięci zarówno u właścicieli, jak i u dzierżawców sadów. Rok 1912 upamiętnił się tem, że nikt na owocach nie zarobił, a dzierżawcy sadów nawet potracili wielkie sumy, pomimo, że urodzaj owoców był dobry; powodem tego były niskie ceny owoców oraz brak nabywców z Północy. Oto przykład: za pewien sad, w tych stronach położony, sadownicy zapłacili 10,000 rubli, jednakże nietylko na owocach nic nie zarobili, ale przeciwnie, jeszcze dołożyli na wydatki, z tym procederem związane, jak na najem robotników, stróżów i na opakowanie owoców do wysyłki, ponieważ albo owoce zostały nie wykupione na kolei przez odbiorców, lub też

osiągano za nie sumy, wystarczające ledwo na zapłacenie przewozu koleją i komisowe za sprzedanie, o ile były wysyłane w komis. Za inny sad żydzi zapłacili 4200 rub. i z tego sadu otrzymali za owoce tylko 140 rubli, pomimo, że 12 wagonów jabłek było wysyłanych.

Rok bieżący natomiast zaznaczył się bardzo wysokimi cenami na owoce, z powodu wielkiego ich zapotrzebowania. Za średnie jabłka płacono do rb. 2,50 za pud i wyżej z opakowaniem loco ogród. Jak na tutejsze stosunki handlowe była to cena prawie nie praktykowana. Z powodu ciągłych deszczów w czasie ubiegłego lata naogół owoców płeknych nie było; były przeważnie drobne, plamiste przytem wiele gniło na drzewach, szczególnie odmiany: Aport, piękne z Nordhausenu, Borowinka i t. d. Niektóre odmiany wydały piękne owoce jak: Rene-

ta, Kasselska, R. Szpitalna, zwykle drobna w tym roku stosunkowo duża, oraz R. Baumana, której owoce z powodu wielkości niebywalej brano za owoce Aporta. Ta odmiana renet zasługuje więc na szersze rozpowszechnienie, gdzie warunki na to pozwalają. Z jabłek tu hodowanych najwięcej okazał się czułym na słoty i chłody w czasie kwitnienia Graftszynek, gdyż odmiana ta mało zawiązała owoców pomimo, że kwitła bogato. Gruszek dobrych nie było wcale. Śliwy również niejednakowo zawiązały owoce. Najczulszą na deszcze w czasie kwitnienia okazała się Mirabelka żółta; ani jeden zawiązek nie utrzymał się na drzewie, chociaż kwitła obficie. Washington miała nieco owoców. Edynburska i Luweńska mniej ucierpiały. Węgierka

włoska i zwyczajna bardzo mało kwiatów straciły; najlepiej ze wszystkich śliw obrodziły Renklody zielone, tak dalece, że od ciężaru owoców gałęzie ich się łamały i wymagały podpór; zdarza się to rzadko u tej odmiany. Śliwy nie we wszystkich sadach jednakowo ucierpiały od przymrozków na piaszczystych gruntach.

W Bobrujsku ani jedna śliwa nie utrzymała się na drzewach, chociaż kwitły dobrze. Orzechy laskowe były przeważnie puste lub czarne w środku. Natomiast mokre lato bardzo sprzyjało truskawkom, to też znane odmiany handlowe Sharpless i Laxton Noble wyrosły nadzwyczaj. Z warzyw najlepiej się udały wczesne kapusty: Warszawska, Sława Enkhuisenu; z kalafiorów: Erfurckie gruntowe i angielskie.

Od kilkunastu lat hoduję stale kapustę Brunświcką z własnych nasion, otrzymanych ze starannie wybieranych nasionników, wypróbowałem więc należycie i mogę śmiało powiedzieć, że nie jest ona prawdziwie handlową odmianą; wady jej są te: nie zawsze wiąże twarde główki, jest bardzo delikatna do przewozu, z powodu niskich głabów od ziemi łatwo gnieje, wreszcie na przymrozki jesienne jest czuła. Pomidorów hoduję corocznie kilka odmian i za najgorsze uważam Ficarazzi, wymagające suchego lata; jedyną zaletą tej odmiany jest jej wczesne dojrzewanie. Inne warzywa udały się w tym roku dobrze, jedynie tylko ogórki pierwsze z gruntu mieliśmy

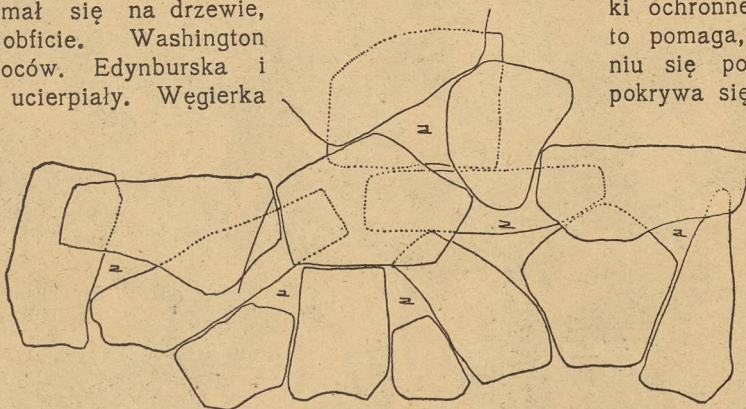
późno—aż w sierpniu i to w małej ilości, zaś korniszony paryskie całkiem chybiły.

Pogoda się ustaliła dopiero w początku września i trwa dotąd, do połowy listopada. Jesień jest bardzo piękna i sucha, drzewa i krzewy wzrost ukończyły i dobrze zdrzewniały, będą więc na mrozy odporniejsze. Ale za to teraz, co dzień o zmierzchu, pod drzewami, nisko nad ziemią srebrzy się mnóstwo małych brudno białych motyli; zapewne jest to przedzimek, szkodnik ten na wiosnę wystąpi gromadnie i będzie robił dużo szkody na drzewach owocowych. Przeciwnie niemu we wrześniu założyłem opas-

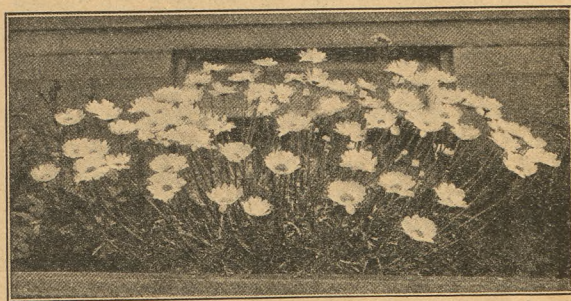
ki ochronne z lepu, ale mało to pomaga, gdyż przy oziębianiu się powietrza lep tężeje, pokrywa się rosą, i owady swobodnie po nim spacerują. Tu muszę zaznaczyć, że nawoływania redakcji „Ogrodnika“, aby starać się nie oddawać sadów w dzierżawę lub też wydzierżawiać je wyłącznie tylko chrześcijanom i

tutaj odbiło się silnem echem; wielu właścicieli eksploatowało swoje sady na własne ryzyko. Pierwsze próby niezbyt pomyślnie wypadły w zeszłym roku; ale to nie powinno zrażać, ponieważ i dzierżawcy również potracili na owocach. Trzeba, żeby „Ogrodnik“ nie przestawał nawoływać i zachęcać nadal właścicieli sadów do dalszych prób obchodzenia się w sadzie bez pejsatych dzierżawców, jak już w tych stronach przechodzi do historii dawny typowy pachciarz dworski.

W. Kimeklis.



Układanie skał ze szparami a na byliny.



Rumian — Anthemis cinevea.

Poradnik praktyczny.

ZAPYTANIA.

No 547.

W wielu opisach hodowli roślin, szczególnie kwiatów, mówi się, że dobrze jest podlewać je gnojówką. Jeśli jej nie ma, a rozrabianie krowieńca jest kłopotliwe, czy można gnojówkę zastąpić roztworem soli mineralnych (nawozów sztucznych), w jakim stosunku i w jakiej ilości na daną ilość wody.

A. Nowiński.

No 548.

Dlaczego u popielnika — *Cineraria hybrida* liście zielone zaczynają więdnąć, a następnie gnić;zymane są w temper. 10—12° R., podlewane w miarę potrzeby, mszyc na nich nie zauważono.

No 549.

Corypha Australis — przez nieumiejętność, przed kilku laty były posadzone w bardzo wielkie wazony i przez to, prawdopodobnie, wachlarze wyrastają na niskich ogonkach, czy przesadzić je w mniejsze wazony? Korzenie wypełniły całe naczynia, liści zaś nie bywa więcej niż 3—4.

Władysław Młynarski.

ODPOWIEDZI.

na No 526.

ZAPRAWIANIE DOŁÓW. Z opisu widzę, że ziemia pod drzewka odpowiednia, posadzenie też prawidłowe, a tylko błąd w tem, że na spód dołów dana ziemia wierzchnia, a na korzenie surowa glina, i stąd zatamowany przystęp powietrza. Radzę całą glinę z powierzchni dołu zdjąć na 20 cali i rozrzucić, a zasypać ziemią lżejszą (z powierzchni, która przypuszczam jest w kulturze) z pewną domieszką zdjętej gliny. Gdyby całe doły były w ten sposób wypełnione byłoby daleko pożyteczniejsze.

Czy drzewka na zimę były osłaniane, gdyż przy słabym jeszcze zakorzenieniu, w zimy nienormalne mogły uciepnieć od mrozu, a na oko wydawać się zdrowe.

J. Poznański.

na No 534.

UPRAWA ZIEMI I NAWOZY SZTUCZNE W HODOWLI WARZYW. Mierzwę pod wszelkie warzywa najlepiej jest przykopać lub przyorać płytko w jesieni na 5 cali głębokości. Na wiosnę należy nawozić tylko w ostateczności. Orać zaleca się na 8—9 cali głęboko, ale w takim razie koniecznym będzie nagrabianie mierzwy; i to nie na dno wyoranej skiby, a na skibę, ażeby ziemia była głęboko przeorana, a nawóz płytko przykryty, to jest by się mógł rozłożyć pod działaniem powietrza. Przy wiosennem przykryciu mierzwy, wyrabia się ją na dno skiby i przykrywa na 8—9 cali głęboko.

Przed rozwiezieniem nawozu rola winna być odpowiednio przygotowana, to jest: już na dłuższy czas płytko podorana, zbronowana i oczyszczona z zielska, a zwłaszcza z perzu, a rozwieziony nawóz winien być starannie rozrzucany.

Co do nawozów sztucznych to nie można dać stosownej odpowiedzi, gdyż w pytaniu nie wymieniono rodzaju gleby i jakie na niej mają być hodowane warzywa. Nie wszystkie bowiem warzywa potrzebują jednakowych nawozów, na przykład: pod cebulę nie można dać saletry, bo rośla by w szczypiór, — a nie w cebulę — saletra dana pod kapustę, przed pierwszym jej okopaniem działa znów dodatnio i t. d. Jeżeli ziemia jest ciężka, spoista, to dobrze będzie wczesną wiosną zwapnować ją używając 8—12 cetnarów mialu wapiennego na mórg i po rozsypaniu rolę zabronować.

Nadmieniam, że nawozy sztuczne w warzywnictwie jeszcze są mało stosowane i to tylko po dostatecznym wypróbowaniu i jako nawozy pomocnicze przy nawożeniu naturalnym. Nie radziłbym uprawiać warzyw na wyjałowionej glebie i wyłącznie na nawozach sztucznych, bo to może narazić na niepowodzenie i straty.

Stanisław Koprowski.

na No 537.

PRZECHOWANIE BEGONJI BULWIASTEJ. W jesieni, gdy begonia bulwiasta kończy swój wzrost, należy rośliny przygotować do spoczynku zimowego. W tym celu jeżeli była hodowana w doniczkach, to należy z doniczkami umieścić ją w miejscu suchym, niezbyt chłodnym i nie podlewać; po wyschnięciu oczyścić z ziemi i korzeni, a jeżeli rośliny były wyjęte z gruntu, to z całymi bryłami rozkłada się je w miejscu wyżej wskazanym, pozostawiając tak do czasu wyschnięcia. Po oczyszczeniu bulwy układa się w piasku suchym tak, aby się nie dotykały wzajemnie; najlepiej piasek wysuszyć, silnie nagrzewając na blachach, aby zniszczyć zawarte w nim bakterje gnilne. W czasie zimy bulwy należy przeglądać i zepsute wyrzucać, gdyż pomimo wszelkich zabiegów kilka sztuk musi się zepsuć co roku. Wsadzać begonie bulwiaste do doniczek lub do inspektu można już od pierwszej połowy lutego do kwietnia. Zamiast wysadzać bulwy do inspektu, radziłbym posadzić najpierw do skrzynek drewnianych, płytkich gęsto, w ziemię liściową z piaskiem, na 2 części ziemi liściowej 1 część piasku mytego; trzymać ciepło, podlewać przez sitko. Skrzynki ustawić w inspekcje ciepłym i pozostawić tam, aż ukośnice podrosną cokolwiek. Begonie bulwiaste zwykle nie kiełkują jednocześnie, t. j. jedno o kilka tygodni wcześniej, a inne później; to też przy przesadzaniu ze skrzynek do inspektu można je posortować w ten sposób: większe umieścić w górnej stronie skrzyni, a mniejsze od dołu, w ziemię pożywniejszą od poprzedniej.

F. Wiszniewski.

na № 538.

HODOWLA PELARGONJI DO KLOMBÓW. Pelargonje najlepiej przechowuje się w budynku chłodnym i suchym o temperaturze $+6^{\circ}$ R. Ustawić je należy bliżej światła, podlewać w zimie bardzo mało. Rozmnażane z sadzonek zakorzeniają się bardzo łatwo i prawie w każdej porze. Z wcześniejszego mnożenia w pierwszym roku obficie zakwitają, o ile hodowane były w miejscu słonecznym, w ziemi ciepłej przepuszczalnej, bogatej w wapno.

Aby mieć silne rośliny do czasu wysadzenia na klomby trzeba ściąć na sadzonki wszystkie pędy w drugiej połowie lutego. Robiąc sadzonki należy liść dolny z ogonkiem odjąć, gdyż w ziemi zgnije. Bardzo dobrze jest robić sadzonki na dobę przed sadzeniem, żeby rana przyschła, a następnie dopiero sadzić.

Do sadzenia należy mieć już przygotowane miejsce w cieplarni lub w inspekcie; w cieplarni hodowla jest dla amatorów łatwiejsza niż w inspekcie, o ile jest ona odpowiednio urządzona, a mianowicie posiada kanał zamurowany, a na nim urządzony parapet. Na parapet naściela się mech, a na mech rozsypuje piasek myty lub rzeczny; w ten ostatni sadi się sadzonki, bacząc, aby nie były posadzone zbyt głęboko. Młode sadzonki okrywa się skrzynką z oknem ruchomym. Po posadzeniu podlewać należy przez sitko. Po kilku tygoniach sadzonki są już zakorzenione. Wtedy roślinki przesadza się w doniczki, trzymając je w inspekcie lub w budynku blisko szkła, aż do czasu wysadzenia na klomby.

Należy starać się, żeby w grunt wysadzać okazy jak można najbardziej rozwinięte. Sadzonkowanie w inspekcie różni się tylko tem, że wymaga większej staranności i wprawy co dla amatorów więcej jest kłopotliwe.

F. Wiszniewski.

na № 541.

USZLACHETNIANIE RÓŻ W INSPEKCIE. Szczepiąc różę w inspekcie można osiągnąć zupełnie dobre wyniki, prawie dorównywalące tej pracy w budynku, o ile zachowa się pewne ostrożności. Przedewszystkiem szczepienia nie można wykonać tak wcześnie, jak się to praktykuje w budynku, gdzie przy dużych hodowlach rozpoczyna się już szczepić w grudniu i gdzie przez takie wczesne szczepienie, osiąga się prawie najlepsze rezultaty. W inspekcie jest to prawie niemożliwe w tej porze, ze względu, iż tak grudeń jak i styczeń w naszym klimacie mają bardzo zmienny przebieg pogody, zatem, chcąc osiągnąć dodatnie wyniki, należy do tej pracy zabrać się nie wcześniej niż w drugiej połowie lutego, lub pierwszych dniach marca.

Przedewszystkiem na trzy tygodnie przed rozpoczęciem szczepienia należy założyć świeży inspekt, który przez czas wyżej wskazany powinien pozbyć się szkodliwych, gryzących wyziewów amoniakalnych, które nawet tajemny przy pierwszym fermentowaniu wydziela, po-

zatem, temperatura przez ten czas się unormuje, a nie powinna być wyższą nad $18-24^{\circ}$ R. Inspekt przeznaczony na szczepione różę nie powinien być wyzyskiwany jednocześnie do hodowli innych roślin i najlepiej napełnić go nie ziemią inspektową a piaskiem gruboziarnistym, jaki się zwykle używa do ziemi dla roślin szklarniowych.

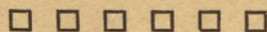
Gdy inspekt ma te warunki można rozpocząć szczepienie. Podkładki psiej róży (*Rosa canina*) nie potrzebują być pobudzane w ciepłym miejscu do krążenia soków, — najlepiej brać je z zadołowania w stanie uśpionym, a ponieważ szczepienie najlepiej się udaje na szybkich korzeniowych przez kożuchowanie, przeto, by założyć zraz za skórę podkładki, należy ją siłą odczepić od drzewka. Zrazy róż najlepiej ciąć na długość 2-ch oczek, a jednym z głównych warunków, by otrzymać dobre wyniki jest ten, iż zrazy powinny być dobrze zdrzewniałe i nie zasuszone, ani przemarznięte. Miejsce zaszczepienia należy owiazać łyżkiem, rafą lub mięką bawełną, i zasmarować maścią ogrodniczą, jakiej się zwykle używa do szczepienia drzew; końce wierzchnie również należy zasmarować maścią.

Sadzenie w wazoniki świeżo poszczepionych róż nie jest praktykowane, gdyż ma wiele ujemnych stron, najlepiej zatem posadzić różę wprost w piasek, w inspekcie, w odległościach takich, na jakie korzenie pozwolą, co przy jednorocznych podkładkach nie mających zbyt dużych korzeni, może wynosić 10—15 centymetrów w obu kierunkach. Sadzić należy w ten sposób, by całe miejsce zaszczepienia zagłębiać w piasek t. j. by nawet cokolwiek zraz był zakryty. Ponieważ w porze tej inspekt zawsze posiada dostateczną wilgoć, zatem tak podlewanie jak i skrapianie nie jest potrzebne. Posadzone różę należy nakryć oknami, a że zaciśnione powietrze sprzyja prędkiemu zrośnięciu zraz z podkładką, nie należy okien podnosić tak długo, dopóki nie rozpocznie się przyrost t. j. wybijanie pędów z oczek zraz. Gdy to już ma miejsce, to, o ile tylko zewnętrzny stan powietrza na to pozwala, należy uprzystępniać dopływ powietrza, co zapobiega wyciąganiu się pędów młodych.

Gdy pędy wyrosną na parę centymetrów, należy różę posadzić w wazoniki; w tym celu należy różę ręką ostrożnie podważać przy wyjmowaniu, by niepoobrywać młodych korzonków, które podkładki wytworzyły w inspekcie, i z tą samą ostrożnością sadzić w wazoniki, by ssawek nie poobłamywać.

Posadzone różę należy zadołować w świeżym inspekcie, co im ułatwi prędkie zakorzenienie w wazonikach; z nastaniem cieplejszej pory należy okna na dzień zdejmować, a po zupełnym ustaleniu się ciepła wysadzić na miejsca stałe do gruntu, wybierając ostrożnie z wazoników, by bryłka korzeniowa nie rozsypała się.

Ant. Maciejewski.



NOTATY.

**Pteris cretica i Pteris
cretica albo—lineata.**

Dwie bardzo stare, lecz wdzięczne paprocie, zwłaszcza dorobót lekkich bukieciar-skich i do dekoracji stołów są materiałem nieocenionym. Nie wymagają specjalnej hodowli, zadawalniają się miejscem każdym w ciepłej szklarni, byleby wilgotnem, gdzie wybornie rosną. Rozmnażają się łatwo przez dzielenie, wymagają ziemi mieszanej, inspektowej, torfiastej i piasku.

Do hodowli w zakładach ogrodniczych bardzo są polecenia godne.

Nasiona strączkowe.

W celu przyspieszenia wzejścia nasion strączkowych należy je przed wysianiem namoczyć w 1% roztworze siarczanu żelaza (na 1 litr wody 1 kg. siarczanu) w ciągu 5 godzin. Nasiona tak przygotowane wydają rośliny o wzroście bujniejszym i plonie obfitszym, aniżeli nie moczone.

Zwalczanie rdzy na złocieniach.

Rdza na złocieniach jest to choroba liści, spowodowana przez grzybek *Puccinia Chrysanthemi*, który zjawiał się w Europie przed 17 laty, przywleczony z Ameryki. Na spodniej stronie chorych liści ukazują się najpierw brązowe plamki, rozszerzające się z niezmierną szybkością, wskutek czego wkrótce cały liść żółknie i więdnie.

Jako środek zaradczy poleca się spryskiwanie cieczą bordoską, której sposób przyrządzania podawany już był niejednokrotnie.

Innym środkiem, zwalczającym rdzę na złocieniach jest roztwór 1 kg. siarki, wygotowanej w wodzie, 1/2 l. nafty i 1 kg. szarego mydła w 100 l. wody. Rostworem tym należy spryskiwać liście od spodniej strony za pomo-



Orlica. — Pteris cretica albo — lineata.

cą rozpylacza. Czynność tę powtarzać co 8—14 dni, przyczem spryskiwać nawet sadzonki, które częstokroć już podlegają tej niebezpiecznej chorobie.

S. Kras-ski.

Odpowiedzi Redakcji.

W. F. Majkowski. Kurs o jaki W Panu chodzi, urządziła T-wo Pszczelniczo-Ogrodnicze.

W. F. Sobolewski. Wydawanie „Ogrodnika“ dwa razy tygodniowo niemożliwe jest z różnych względów.

W. F. Siwecki. Opiekowanie się prowincją uważamy za swój obowiązek. „Ogrodnik“ nie może być tylko wielkomiejskim pismem.

W. J. Marciniak. Artykuł o hodowli storczyków w Anglii postaramy się zażytkować.

W. A. Sidorowicz. Dotąd żadnych artykułów jeszcze nie otrzymaliśmy. Po rozpatrzeniu się doniesiemy W Panu, jak postąpimy. Za życzliwe słowa dziękujemy.

Kółko rolnicze w Urzędowie. Sprawę skierowaliśmy do Komisji Handlowej.

W. J. Konarzewski. List wysłany.

Notatnik terminowy.

Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie.
Wykłady dla praktykantów.

W poniedziałek d. 5 stycznia rozpoczną się, przerwane na czas ferii świątecznych, wieczorne wykłady bezpłatne dla praktykantów ogrodniczych: ogólno-kształcące i specjalne w Bagateli i wyłącznie ogólno-kształcące, w domach Wawelberga i Rotwanda przy ul. Górczewskiej.

Zarząd T. O. W.

W poniedziałek d. 5 stycznia o 8-ej wieczorem odbędzie się w Bagateli posiedzenie Zarządu.

Polski Związek Zawodowy Ogrodników.

PROGRAM

Zebrania Ogólnego Roczego P. Z. Z. O., które odbędzie się dnia 11 stycznia roku 1914, w lokalu T. O. W. w Bagateli, o godzinie 2½ po południu.

ZAGAJENIE.

Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania rocznego.
Wybór przewodniczącego i asesora.

PORZĄDEK DZIENNY ZEBRANIA:

- Uczczenie zmarłych członków.
- Odczytanie sprawozdania z działalności Zarządu za rok sprawozdawczy.
- Odczytanie wyciągu ze sprawozdań: z posiedzeń miesięcznych i nadzwyczajnych.
- Odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej.
- " sprawozdania kasowego.
- " projektu budżetu na rok 1913.
- Wybory dziesięciu członków Zarządu.
- Odczytanie sprawozdania z wydziału pośrednictwa pracy.
- Odczytanie protokołu Komisji Sądowej Związku.
- Wybory 5 członków Komisji Rewizyjnej.
- Odczytanie sprawozdania bibliotekarza.
- " sprawozdań działalności Kół Związku.
- Wybory 6 członków Komisji Balotującej.
- " 5 " Sądowej.
- Wnioski byłego zarządu
- Wybory członków, złożone na dwa tygodnie przed zebraniem.
- Wolne wnioski.

KOMUNIKATY T. O. W.

Zarząd Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego podaje do wiadomości osób interesowanych, że dnia 12 do 18 stycznia r. b. włącznie odbędzie się w Bagateli

Kurs dopełniający dla ogrodników wiejskich.

Kurs obejmuje następujące wykłady:

1. Wiadomości o ziemi roślinnej—wykładający p. Edmund Jankowski—3 godziny.
 2. Nawozy naturalne i sztuczne i ich zastosowanie, wykł. p. Edmund Jankowski—3 g.
 3. Uprawa roli, wykł. p. Stefan Biedrzycki—2 godz.
 4. Zasady hodowli warzyw, wykł. p. Stanisław Brzozowski—godz. 6.
 5. Zasady hodowli drzew i krzewów owocowych, wykł. p. Jan Maciejewski—g. 4.
 6. Zbiór, opakowanie i przechowywanie owoców, wykł. p. Jerzy Hoser—g. 2.
 7. Zasady wyrobu przetworów owocowych, wykł. p. Jan Kosmol—2 godziny.
 8. Ważniejsze choroby warzyw i drzew owocowych, wykł. p. dr. Józef Trzebiński—2 godziny.
 9. Szkodniki warzyw i drzew owocowych, i walka z nimi, wykł. p. Włodzimierz Gorjaczowski—g. 2.
 10. Zastosowanie kwiatów w ogrodzie ozdobnym, wykł. p. Franciszek Szanior—g. 5.
 11. Zastosowanie drzew i krzewów ozdobnych, wykł. p. Leon Danielewicz—g. 4.
 12. Narzędzia ogrodnicze ręczne, wykład p. Mieczysław Jankowski—g. 1.
 13. Narzędzia ogrodnicze konne, wykł. p. Stefan Biedrzycki—g. 1.
 14. Administracja ogrodów, wykł. p.p. Edmund Jankowski i Mieczysław Kielpiński—g. 2.
- Wykłady trwać będą codziennie od godz. 10 rano do 1 pop. i od g. 3 do 6 wiecz.
- Zapisy ogrodników i ogrodniczek na kurs dopełniający przyjmuje kancelaria Towarzystwa, Bagatela 3, w godzinach biurowych od g. 10 rano do 3 pop. Udział w kursie bezpłatny.

TREŚĆ NUMERU:

Od Redakcji. Drzewa owocowe krzaczaste—Wł. Jankowski. Kurselka—J. Konczewski. Przechowywanie warzyw—Marjan Piechowski. Ogródek przy szkole Sztuk Pięknych—E. Ciszewicz. Byliny skalne—E. Jankowski. Korespondencja z Mińszczyzny—W. Kimeklis. Poradnik praktyczny. Notaty. Odpowiedzi Redakcji. Notatnik terminowy. Komunikaty T. O. W. Treść numeru. Reklamy i ogłoszenia.

Wydawca: Piotr Hoser.

Redaktor: Fr. Szanior.